

Anna Rębowska

Wielkie inwestycje a model rozwoju wsi karpackiej na przykładzie zbiorników wodnych w Czorsztynie

Problemy Rozwoju Miast 1/1-2, 25-37

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIELKIE INWESTYCJE A MODEL ROZWOJU WSI KARPACKIEJ NA PRZYKŁADZIE ZBIORNIKÓW WODNYCH W CZORSZTYNIE¹

Abstrakt. Artykuł zawiera historię budowy zbiorników wodnych oraz omówienie środowiskowych, przestrzenno-funkcjonalnych i społeczno-gospodarczych skutków ich realizacji w skali krajowej i regionalnej oraz lokalnej. Na tym tle oparto wnioski natury ogólnej, dotyczące dostosowanego do potrzeb XXI wieku modelu rozwoju wsi na obszarach chronionych.

Potrzeba ujarznienia Dunajca i korzyści, jakie dzięki temu można uzyskać w zakresie hydroenergetyki, dostrzegane były już na początku XX wieku. Obawy budziła konieczność usytuowania zbiorników w bezpośrednim sąsiedztwie Pienińskiego Parku Narodowego i związanych z nim rezerwatów, w terenie obfitującym w zabytki kultury. Spowodowało to wieloletnią dyskusję, w której wyniku opóźniła się realizacja tej inwestycji, ale przyjęto rozwiązania minimalizujące negatywne skutki środowiskowe.

Dla mieszkańców przyległych gmin inwestycja stała się wielką szansą gospodarczą i cywilizacyjną przyspieszając rozwój i nieuchronne zmiany, jakim podlegać będzie wieś, nawet jeśli położona jest na obszarze chronionym. Daje to asumpt do szerszych rozważań na temat modelu rozwoju wsi karpackiej w XXI wieku. Przyszłościowa wizja rozwoju ziem górskich musi uwzględniać przesłanki ekologiczne, ale winna być opracowana z czynnym udziałem mieszkańców tych ziem, musi zatem uwzględniać także ich aspiracje i potrzeby.

Słowa kluczowe: obszary chronione, wielkie inwestycje, modele rozwoju wsi, zbiorniki wodne, Czorsztyn

1. Historia budowy zbiorników

Rozważania na temat potrzeby utworzenia zbiornika retencyjnego, ochraniającego dolinę Dunajca przed groźnymi powodziąmi, wywodzą się jeszcze sprzed I wojny światowej (1905). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości prace koncepcyjne były kontynuowane, jednak dopiero wielka powódź w 1934 r. dała impuls do konkretnych działań inwestycyjnych, mających na celu ujarznienie Dunajca poprzez system zbiorników Rożnów-Niedzica. Wybuch II wojny światowej nie przerwał

¹ Artykuł niniejszy stanowi skrót jednego z wątków szerszego tematu badawczego poświęconego społecznym, gospodarczym, przestrzenno-funkcjonalnym i środowiskowym skutkom realizacji wielkich inwestycji. Spośród trzech analizowanych w pracy typów inwestycji zbiorniki wodne należą do tych, które wywierają największy i najtrwalszy wpływ na otoczenie budząc niepokój ekologów. Daje to asumpt do szerszych rozważań na temat modelu wsi karpackiej w XX wieku.

zaawansowanych prac nad budową pierwszego zbiornika w Rożnowie, które zostały zakończone w 1941 r.

Do realizacji drugiego podstawowego zbiornika, w Niedzicy, próbowano wrócić według przedwojennej koncepcji na przełomie lat 40-50. Jednak charakterystyczny dla rozpoczynającego się właśnie okresu stalinowskiego pęd do realizacji "wielkich budowli socjalizmu" spowodował odrzucenie pierwotnych rozwiązań: nowy projekt z 1952 r. przewidywał prawie dwukrotne powiększenie zbiornika, zalanie oprócz Maniowych także zabytkowych wsi Frydman, Dębno, Harkłowa i Łopuszna, oparcie czoła zapory w rezerwacie Zielonych Skalek oraz budowę sztolni przerzucającej wodę bezpośrednio w rejon Tylmanowej z ominięciem przełomu Dunajca. Wszystko to dla zwiększenia mocy energetycznej przyszłej elektrowni. Rozwiązanie to obudziło żywiołowe protesty zarówno w gronie przyrodników, jak i konserwatorów zabytków. Komitet Zagospodarowania Ziemi Górskich PAN wystąpił nawet w 1960 r. z kontrpropozycją zastąpienia pojedynczego, dużego zbiornika kilkoma drobnymi zbiornikami na dopływach górnego Dunajca. Dyskusje te przecięła decyzja Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, zlecająca Centralnemu Urzędowi Gospodarki Wodnej porównanie i ocenę wszystkich koncepcji oraz opracowanie kompleksowych założeń dla wybranego rozwiązania.

Założenia opracowane w 1961 r. przewidywały ograniczenie pojemności zbiornika do 250 mln m³ i usytuowanie zapory ponownie w rejonie Niedzicy, tak aby zminimalizować zagrożenie obszaru zabytkowych wsi i rezerwatów przyrodniczych. Jednocześnie zrezygnowano ze sztolni, a dla lepszego wykorzystania pozostałego potencjału energetycznego zapory zaproponowano utworzenie zbiornika wyrównawczego w Sromowcach. Wymagało to dodatkowych badań i uzgodnień, a nawet korekty granicy polsko-czechosłowackiej, aby całość urządzeń znalazła się po polskiej stronie. Wyłoniony w wyniku konkursu SARP w roku 1966 projekt przyczynił się do zmiany koncepcji głównej zapory z betonowej typu ciężkiego na ziemną, a wyniki badań geologicznych i studiów modelowych w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN potwierdziły wyższość takiego rozwiązania ze względu na cechy podłoża.

Prace rozpoczęto w roku 1970, określając dwa zadania: pierwsze obejmowało niezbędne prace przygotowawcze w terenie, drugie – podstawowe obiekty hydroenergetyczne. Do zadania pierwszego, realizowanego od 1971 r., zaliczono zagospodarowanie otoczenia zbiorników, a także budowę nowej przystani flisackiej.

Do realizacji obiektów hydrotechnicznych przystąpiono w 1975 r., w 1988 r. ukończono pierwszy etap realizacji obiektów podstawowych i przegrodzono koryto rzeki, w trzy lata później rozpoczęto zalecane przez ekspertów działania na rzecz

ochrony środowiska powyżej zbiornika, a wody Dunajca przepuszczono przez jaz w Sromowcach Wyżnych. W 1994 r. włączono do sieci krajowej elektrownię w Sromowcach, a w 1997 r. nastąpiło ostateczne zakończenie budowy i oddanie całości inwestycji do eksploatacji. W tym też roku, w trakcie lipcowej powodzi, największej od przeszło 60 lat, zespół zbiorników wykazał swoją przydatność redukując kulminacyjną falę powodziową o ponad połowę: do 38% w przekroju Sromowców Wyżnych, a nawet do ok. 50% w okolicach Krościenka, pomimo oddziaływania nieuregulowanej zlewni poniżej tamy.

2. Skutki gospodarcze w skali krajowej i regionalnej

Główną płaszczyzną rozważań ekonomicznych na temat zbiornika czorsztyńskiego była i jest gospodarka wodna. Pierwszym w pełni zrealizowanym krokiem w poskramianiu rzeki stała się budowa poniżej ujścia Popradu zbiornika rożnowskiego (170 mln m³), a następnie sąsiadującego z nim, 14-krotnie mniejszego zbiornika w Czchowiu, który został oddany do użytku w roku 1954. Ten system zbiorników uporządkował stosunki wodne w dolnym biegu rzeki, nie miał jednak wpływu na zagrożenia występujące powyżej przełomu.

Jak wskazują eksperci, zlewnia górnego Dunajca charakteryzuje się dużą zmiennością przepływów: stosunek przepływu minimalnego do maksymalnego w przekroju dzisiejszego zbiornika czorsztyńskiego kształtuje się jak 1:1336. Fale powodziowe bywają bardzo wysokie, strome i przesuwiają się z wielką prędkością. Moment kulminacji może wystąpić w zlewni już w kilka godzin po opadzie, co zwiększa niebezpieczeństwo zaskoczenia mieszkańców przyległych terenów. Bez odpowiedniego systemu zbiorników i zapór ograniczenie potencjalnych szkód nie jest zatem możliwe. Budowa zespołu zbiorników Czorsztyń-Niedzica-Sromowce Wyżne z tego punktu widzenia była konieczna.

Drugi nurt rozważań ekonomicznych wiąże się z rolą zbiorników i związanych z nimi urządzeń w gospodarce hydroenergetycznej kraju. Zgodnie z obecnym rankingiem zespół hydroenergetyczny Niedzicy z mocą 90 MW P_t (moc turbinowa) i 89 MW P_p (moc pompowa) plasuje się na 6. miejscu wśród elektrowni wodnych w Polsce, ustępując tylko hydroelektrowniom w Żarnowcu, Porąbce-Żarze, Włocławku, Żydowie i Solinie.

Idea energetycznego wykorzystania Dunajca wywodzi się z początków XX w. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości już w 1919 r. podjęto prace zmierzające do nakreślenia programu przyszłego systemu karpaccich zbiorników hydroenergetycznych (na wstępie misję tę podjął Gabriel Narutowicz, znany i ceniony twórca takich obiektów w Szwajcarii). Lokalizacja w okolicach Czorsztyna stanowiła

istotny element systemu, niestety do opracowania konkretnych projektów przystąpiono dopiero po tragicznej powodzi w 1934 r.

Jak już wspomniano, w okresie międzywojennym rozpoczęto tylko realizację zbiornika rożnowskiego, w niższym biegu rzeki. Inwestycja ta, realizowana przez spółkę polsko-francuską, ukończona została jeszcze w czasie okupacji, w roku 1941. Zbiornik czorsztyński, o przewidywanej znacznie większej pojemności (350 mln m³), dla którego dokumentacja w chwili wybuchu wojny była dopiero przygotowywana, nie miał takiego szczęścia do realizacji. Co prawda już w 1950 r. powołano zarząd inwestycji, którego zadaniem miała być budowa zbiornika według przedwojennej koncepcji, ale jego działalność po niespełna 2 latach została przerwana. Zmieniono całkowicie założenia: pierwszą funkcją obiektu miała się odtąd stać hydroenergetyka. Dla osiągnięcia maksymalnych efektów przewidziano utworzenie zbiornika o pojemności aż 640 mln m³ – a w wersji alternatywnej nawet 850 mln m³! – nie licząc się z dewastacją wartości przyrodniczych ani kulturowych. Wody z tego zbiornika miały być przetrucane podziemną sztolnią długości ok. 9 km w rejon Tylmanowej, gdzie powstać miała elektrownia i drugi zbiornik, sięgający strefą cofkową aż po Krościenko. Żywiłowe protesty konserwatorów i ekologów wywołały blisko 10-letnią debatę nad założeniami projektu. Ostatecznie przyjęto rozwiązanie uwzględniające w maksymalnym stopniu zarówno wysunięte w dyskusji zastrzeżenia ze strony środowisk "ochroniarskich", jak i potrzeby energetyki. Znacznie zmniejszona pojemność głównego zbiornika (do 232 mln m³) zrekompensowana została przyjętymi rozwiązaniami technicznymi: zainstalowanie turbozespołów odwracalnych i akumulacja energii pozwoliły podwoić moc elektrowni w stosunku do możliwości naturalnych Dunajca w przekroju głównej zapory; zbiornik wyrównawczy w Sromowcach Wyżnych (o pojemności 7 mln m³) i wbudowana w jego zaporę automatyczna elektrownia przepływowa uzupełniły moc urządzeń o kolejne 2080 kW. Wydłużający się czas budowy pozwolił na przyjęcie najnowszych rozwiązań zarówno w zakresie wyposażenia technicznego, jak i systemów sterowniczych, a także w zakresie aparatury kontrolno-pomiarowej czuwającej nad stanem technicznym zapory i bezpieczeństwem ludności zamieszkałej poniżej zbiornika w wypadku poważniejszej awarii.

3. Skutki dla środowiska

Skutki dla środowiska budowy zbiorników w tak szczególnym miejscu budziły największe obawy i były podstawową przyczyną trwającej blisko 40 lat dyskusji. Bezpośrednie sąsiedztwo Pienińskiego Parku Narodowego i związanych z nim rezerwatów nakazywało staranne rozważenie wszystkich zagrożeń, jakie mogłyby

powstać dla środowiska przyrodniczego na skutek klimatycznego oddziaływania tak dużego akwenu. Konieczność zatopienia części historycznego układu osadniczego i radykalna zmiana otoczenia najcenniejszych w tej okolicy zabytków architektury warownej wymagały wykonania przed przystąpieniem do realizacji inwestycji archeologicznych prac wykopaliskowych, przygotowawczych prac konserwatorskich (do przenoszenia całych obiektów włącznie), a także przeprowadzenia starannych studiów krajobrazowych.

Na pewno tego wszystkiego zabrakło przy opracowywaniu maksymalnej wersji zalewu z lat pięćdziesiątych. Nie dziwi więc kontrpropozycja, wysunięta przez Komitet Zagospodarowania Ziemi Górskich PAN, aby zaniechać budowy jednego zbiornika na rzecz rozproszonej interwencji w całym dorzeczu górnego Dunajca (budowa niewielkich tam na dopływach). Jak wykazały studia, nie mogło to jednak wystarczająco pełnić nawet funkcji przeciwpowodziowych, nie mówiąc już o braku efektów energetycznych oraz kosztach realizacji i późniejszego utrzymywania sprawności wielu urządzeń rozsianych po całym terenie.

Cała ta dyskusja, w którą zaangażowały się środowiska znawców przyrody pienińskiej, architektów krajobrazu, konserwatorów zabytków, czyli świata nauki, oraz organizacji społecznych (jak Klub Ekologiczny) doprowadziła jednak do przyjęcia w ostatecznym projekcie bardziej wyważonych rozwiązań. Silne podkreślenie wagi czynników środowiskowych i kulturowych zaowocowało sporządzeniem kompleksowego programu ochrony wód przed eutrofizacją, rozbudowy sieci kanalizacji i oczyszczalni ścieków w całym dorzeczu górnego Dunajca, wprowadzenia we wszystkich zainteresowanych gminach kontrolowanej gospodarki odpadami stałymi, a przede wszystkim monitorowania najistotniejszych elementów środowiska. W zakresie ochrony zabytków zabezpieczono ruiny zamku czorsztyńskiego, wykonano prace zabezpieczające wzgórze zamkowe w Niedzicy, wykonano badania archeologiczne, zakonserwowano i przeniesiono zabytki sztuki sakralnej z zatapianych wsi do nowo powstałych osad, a z zabytkowych budowli świeckich stworzono parki etnograficzne w obu przyległych gminach (osada turystyczna Czorsztyń i Polana Sosny).

Mimo iż większość kosztownych prac obciążających inwestora została zrealizowana, łącznie ze stałym zabezpieczeniem pozostawionych na miejscu wsi, położonych poniżej przyszłego zwierciadła wody, to realność długotrwałych programów środowiskowych obciążających budżety gmin jest poważnie ograniczona brakiem środków na ich konsekwentną realizację.

4. Skutki przestrzenno-funkcjonalne

Skutki przestrzenno-funkcjonalne ujawniały się już w pierwszych fazach budowy zbiornika. Wielka skala inwestycji spowodowała konieczność wcześniejszego przystąpienia do przenosin wsi z terenów przewidzianych do zalania, do przebudowy systemu komunikacyjnego (dróg i mostów) oraz systemu łączności i sieci energetycznych, aby umożliwić wyłączenie odcinków przebiegających pod przyszłą czaszą zbiornika. W miejsce dotychczasowej drogi z Dębna aż do Sromowiec z odgałęzieniem do Niedzicy), biegnącej dnem doliny, powstały dwie drogi na obu brzegach przyszłego zbiornika: przepiękna widokowo droga w gminie Czorsztyn, biegnąca z Dębna poprzez Hubę, Nowe Maniowy i Kluszkowce do Czorsztyna – z odgałęzieniem do Sromowiec poprzez Pieniński Park Narodowy – i znacznie mniej atrakcyjna, lecz niezbędna funkcjonalnie droga z Dębna poprzez Frydman i Falsztyn do Niedzicy, z przejazdem do Sromowiec na korpusie dolnej zapory. Także przystań flisacka, położona dotychczas w pobliżu Niedzicy, musiała zostać przeniesiona o ok. 2 km w dół rzeki, poza teren planowanego zbiornika wyrównawczego.

Prace dotyczące infrastruktury rozpoczęto w roku 1971. Wcześniej, bo już w połowie lat 60., w ówczesnym Biurze Projektów Budownictwa Wiejskiego, jednostce podległej władzom wojewódzkim, rozpoczęto studia nad zabudową przenoszonych wsi. Przyjęto założenie, że dla ludności zatapianych wsi inwestor państwowy wzniesie całkowicie nowe zabudowania w innym miejscu, natomiast wartościowe elementy dawnej zabudowy zostaną rozebrane i przeniesione w nowe miejsce pod opieką konserwatorów.

Sztandarową budową z zakresu budownictwa wiejskiego miała się stać nowa wieś Maniowy, "wieś letniskowa", a więc utrzymująca się nie tylko z rolnictwa. Przy okazji jej projektowania Biuro podjęło ambitne zadanie określenia normatywnej wielkości działek pod zabudowę wiejską w zależności od wielkości i rodzaju gospodarstwa. Po wykonaniu studiów projektowych uzyskano kilka wersji zabudowy, od najskromniejszej, wymagającej ok. 10 arów, po dostosowaną do obsługi dużego gospodarstwa, która wymagała aż 40 arów działki siedliskowej z uwagi na obowiązujące przepisy sanitarne. Następnie przystąpiono do projektowania wsi. Wybrano stosowną lokalizację powyżej planowanego zalewu, postanowiono nie dopuścić do niekontrolowanego "rozlewania się" zabudowy, co tak niekorzystnie odróżnia naszą zabudowę wiejską od uporządkowanych wsi zachodniej Europy, rozpoczęto pierwsze rozmowy z mieszkańcami. I dotąd wszystko było w porządku.

Problemy zaczęły się, kiedy miejskim, kwaterunkowym obyczajem obliczono, jak duży budynek mieszkalny (według aktualnej liczby członków rodziny) otrzymać ma każdy z zainteresowanych i jakie obiekty gospodarcze (według aktualnego stanu

gospodarstwa). Uzyskaną liczbę małych działek siedliskowych – a większość rolników z Maniowych miała gospodarstwa niewielkie, nawet rzędu 0,5 ha – pomieszczono na środku wsi, uzyskując zabudowę zwartą na wzór podmiejskich osiedli willowych, większe działki, o bogatszym programie gospodarczym, zlokalizowano w strefach zewnętrznych. Ta logika na wsi była nie do przyjęcia: dlaczego jeden miał dostać duży dom, bo akurat w chałupie miał kilkoro drobnych dzieci, a drugi – mały, bo dzieci już podrosły i poszły na swoje, jeden – dużą działkę, drugi – taką, na której nawet obory postawić nie można? Uparci górale, nie mogąc dogadać się z projektantami, zaczęli wydeptywać ścieżki do ministerstwa. Plan nowej wsi był już jednak zatwierdzony.

W roku 1968, gdy zmieniły się władze wojewódzkie patronujące całej inwestycji, pod naciskiem "miejscowego lobby" w ministerstwie zapadła decyzja, że jedynie inwestycje strukturalne będą realizowane przez państwowego wykonawcę, natomiast zabudową działek zajmą się sami zainteresowani, otrzymując na to stosowne środki. Ponieważ górale argumentowali, że sami zrobią to gospodarniej, środki wydzielono odpowiednio mniejsze. W budownictwie wiejskim w tym czasie zaczęto wprowadzać typizację, wykorzystano w dużym zakresie projekty przygotowywane podczas uprzednich studiów. Teraz jednak dokumentację kupowali sami zainteresowani, architekt powiatowy udzielał zezwolenia na budowę każdego z obiektów z osobna, a górale oczywiście robili jeszcze przeróbki we własnym zakresie. W efekcie i na małych działkach, i na dużych powstawały możliwie duże domy, na każdym wyrastały "wyżki", lub nawet unoszono do góry jedną połąć dachową, by zapewnić dodatkowe pokoje dla letników. Świeżo powstała wieś, nie otulona jeszcze wysoką zielenią, od strony jeziora wyrastała nienaturalnie wysoką ścianą, niezgodnie z wcześniejszymi studiami widokowymi, we wnętrzu też uległa zagęszczeniu, bo nawet na małych działkach zaczęły powstawać budynki gospodarcze, na większych niekiedy nie zdążyły jeszcze powstać, bo środków nie starczało, albo gospodarz zmienił specyfikę produkcji. Totalny chaos, jaki przy tej okazji powstał, jeszcze przez wiele lat służył jako okazowy przykład nietrafionej architektury w regionie.

5. Skutki społeczne i społeczno-gospodarcze w skali lokalnej

Jeśli skutki gospodarcze budowy zbiornika odczuwalne w skali krajowej i regionalnej stanowiły od początku najistotniejszy nurt publicznych rozważań, czy i w jaki sposób podjąć realizację inwestycji, to w rozważaniach głównych dyskutantów zabrakło całkowicie miejsca na choćby najdrobniejszą refleksję na temat skutków społecznych i gospodarczych odczuwanych w skali lokalnej. Główny nurt wieloletniej dyskusji sprowadzał się do sporu między środowiskami inżynierskimi a "ochroniarskimi". Idei ujarznienia rzeki i pozyskiwania przy tym znacznych zasobów

energii przeciwstawiano potencjalne zagrożenia dla ekosystemów, nawet dla poszczególnych gatunków roślin czy zwierząt bytujących w tym terenie, oraz dla wartości kulturowych: zabytkowych układów urbanistycznych wsi spiskiej i poszczególnych obiektów zabytkowych, które miały się znaleźć pod czaszą przyszłego zbiornika. O losach ludzi poddanych trudnemu eksperymentowi przeprowadzki i wielkiej zmiany ich dotychczasowego otoczenia nie zachowało się w istniejących źródłach ani jedno słowo². Nawet rozważania na temat społeczno-gospodarczych efektów tak dużej inwestycji w ubogim, podgórskim terenie, utrzymującym się dotąd głównie z rolnictwa, nie były znaczącym wątkiem dociekań. Temat ten, jeśli był wspominany, to tylko przez przyrodników i dostrzegany w formie jeszcze jednego potencjalnego zagrożenia dla środowiska, jakie mogłoby wynikać z ewentualnego ożywienia gospodarczego i związanego z nim nowego budownictwa. Tymczasem, jak pokazują dzieje Maniowych, to właśnie całkowite pomijanie lokalnej ludności jako niezależnego podmiotu, mającego własne interesy i własne wyobrażenia na temat pożądanego sposobu rozwiązywania lokalnych problemów, zaowocowało powstaniem sytuacji konfliktowych, a co gorsza pozostawiło trwale ujemne skutki w chronionym krajobrazie.

Dla ludności sąsiadujących gmin inwestycja od początku była i jest nadal wielką szansą gospodarczą i cywilizacyjną. Tradycyjna gospodarka rolnicza i pasterska uzupełniana tu była przez wiele lat zatrudnieniem przy budowie zbiornika i obiektów towarzyszących, co pozwoliło na niezbędną "akumulację pierwotną", a następnie na zainwestowanie w rozwój agroturystyki, jako dziedziny bazującej zarówno na tradycyjnych wartościach tego terenu, jak i na nowych możliwościach, związanych z powstaniem zbiornika wodnego. Wymagania dotyczące jakości wód spowodowały znakomite przyspieszenie wyposażenia obszaru całej zlewni w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, bliska obecność znacznego producenta ekologicznie czystej energii (zbywanej po sąsiedzku po nieco niższej cenie) stanowi przez cały czas zachętę do lepszego wyposażenia budynków i gospodarstw. Wreszcie działalność promocyjna dużej i prężnej firmy stała się ważną dźwignią rozwoju ruchu turystycznego: obiektem zwiedzania stały się nie tylko unikalne obszary przyrodnicze i zachowane zabytki, lecz także nowoczesne urządzenia funkcjonującej elektrowni i tamy.

Na ile zatrudnienie przy budowie zbiorników i urządzeń towarzyszących wpływało na stan zatrudnienia w obu przyległych gminach, pokazują statystyki Powiatowego Urzędu Pracy. W dostępnych danych wyraźnie odbijają się lata poszczególnych etapów budowy: w roku 1992 (rok oddawania do użytku zapory

² W pracy prócz literatury przedmiotu wykorzystano wywiady własne w terenie.

w Sromowcach) liczba bezrobotnych w obu gminach była relatywnie niska, w następnym roku wzrosła już wyraźnie. Kolejny okres malejącego bezrobocia datował się od 1995 r., gdy ruszyły prace przy zbiorniku głównym, i trwał do końca roku 1998, gdy po oddaniu zapory głównej wykonywane były jeszcze prace wykończeniowe przy obiektach towarzyszących. Następnie w obu gminach wystąpił wyraźny wzrost bezrobocia, który utrzymywał się do końca roku 2001. Dopiero od roku 2002 widać pewną poprawę sytuacji, którą wiązać można z rozwojem nowych funkcji obu gmin, związanych z turystycznym wykorzystaniem akwenu.

Istnienie zespołu zbiorników pozwoliło na zasadniczą zmianę kierunków rozwoju obu gmin. Aktualny przewodnik po gminie Czorsztyn wymienia 137 adresów gospodarstw agroturystycznych, poza tym 3 pensjonaty, zajazd, motel i restaurację, dom wypoczynkowy a także przedsiębiorstwo organizujące turystykę aktywną, przystań żeglugi pasażerskiej, ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy nad jeziorem, wyciąg narciarski na górze Wdżar, osadę turystyczną (muzeum etnograficzne, hotel, restauracja i centrum konferencyjne) oraz całą gamę znanych już usług turystycznych: szkolny ośrodek wypoczynkowy, schronisko PTTK, wstęp do Pienińskiego Parku Narodowego, piesze przejście graniczne na Słowację oraz przystań flisacką dla spływów przełomem Dunajca. Cała ta działalność jest szeroko reklamowana w internecie, zarówno zbiorowo, poprzez portal wojewódzki, powiatowy czy gminny, jak i indywidualnie, przez poszczególnych usługodawców

Gmina Łapsze również w swym rozwoju stawia na całoroczną turystykę. Wojewódzki informator turystyczny wylicza obiekty funkcjonujące w pobliżu zalewu: 8 hoteli i pensjonatów, 3 domy wypoczynkowe oraz duży zespół rekreacyjny na Polanie Sosny, złożony z restauracji, zabytkowego budynku regionalnego adaptowanego na hotel, pól namiotowych i karawaningowych, wyciągów narciarskich. W porównaniu z rokiem 1998 oznacza to prawie dwukrotny wzrost liczby tego typu obiektów w gminie. Gros atrakcji udostępnianych przyjezdnym grupuje się wokół Niedzicy: oprócz XIV-wiecznego zamku czynna jest tu jeszcze przystań żeglarska i pawilon informacyjno-wystawowy związany z elektrownią. Na ruch turystyczny w ciągu całego roku wpływa na pewno podniesienie rangi przejścia drogowego na Słowację (ruch osobowy), obecnie czynnego już przez całą dobę.

W obu gminach uruchomiono wypożyczalnie sprzętu sportowego, w obu można uprawiać jazdę konną. Na zalewie funkcjonuje żegluga pasażerska.

Ożywienie gospodarcze związane z rozwojem turystyki jest już zatem wyraźnie widoczne, istnienie zbiorników ściąga liczne rzesze przyjezdnych, umożliwiło także lepsze wykorzystanie dotychczasowych walorów tej okolicy (zabytki warte obejrzenia, stoki nadające się do uprawiania sportów zimowych, np. góra Wdżar, uwzględniana już

w ogólnopolskich komunikatach narciarskich). Nie potwierdziły się natomiast niektóre dotychczasowe obawy: nawet przy niskich stanach wód nie występuje odsłanianie się warstw namułu na obrzeżach zbiornika, mimo skrócenia trasy spływu Dunajcem o 2 km przystań w nowym miejscu funkcjonuje bardzo dobrze, a flisacy dzięki ustabilizowaniu stanu wód zyskali wydłużenie sezonu turystycznego.

6. Uwagi końcowe

Powstanie tak wielkiej inwestycji zawsze ma zasadniczy wpływ na życie mieszkańców przyległych gmin. W tym wypadku jest to wpływ zdecydowanie pozytywny: zespół zbiorników, m. in. dzięki szerokiej gamie inwestycji towarzyszących o charakterze infrastrukturalnym, daje im zupełnie nową szansę rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego.

Tego elementu rozważań zabrakło jednak zupełnie w dyskusji toczonej przez ubiegłe kilkadziesiąt lat. A spór pomiędzy "lobby środowiskowym" a "lobby technicznym" mógłby wyglądać zupełnie inaczej, gdyby wszystkie argumenty i kontrargumenty przeciwnych stron rozważane były na tle spójnego modelu rozwoju społeczno-ekonomicznego karpackiej wsi. Problem ten nie dotyczy bowiem tylko konkretnych dwóch gmin Małopolski. Jeśli np. spojrzeć na plan rozwoju przestrzennego dawnego województwa nowosądeckiego, trudno się dopatrzeć choć skrawka terenu nie przewidzianego do objęcia jakąś formą ochrony, od obszarów chronionego krajobrazu poczynając, na ścisłych rezerwach kończąc. Czy to oznacza, że w imię zachowania pewnych wartości przyrodniczych i kulturowych można całkowicie wyłączyć na tych terenach zarówno wszelkie inwestycje, jak i procesy przemian, jakim nieuchronnie podlega cała wieś polska, a których przyspieszenie można łatwo przewidzieć po naszym wejściu do Unii? Nie wydaje się to realne. A jednak w toku nie tylko tej, ale i wielu innych dyskusji (praktycznie przy opracowywaniu każdego dokumentu planistycznego dla regionu) pojawiały się podobne zastrzeżenia i obawy, szczególnie ze strony zhierarchizowanych służb ekologicznych, nie traktujących samorządów lokalnych jako równorzędnego partnera. Zabrakło zupełnie dążenia do zbudowania *przyszłościowej wizji rozwoju ziem górskich*, tworzonej wspólnie z ludnością tych obszarów, a nie w opozycji do jej potrzeb i dążeń, zabrakło rzetelnej, ekonomicznej dyskusji ukazującej zainteresowanym m.in. rynkową wartość uroków krajobrazu i sąsiedztwa nieskażonej przyrody, co na pewno jest argumentem bardziej przekonującym do pożądanых działań niż odgórne polecenia.

Brak spójnej wizji, jak w XXI wieku funkcjonować mają społeczności ludzkie w trwałej równowadze ze światem przyrody i spuścizną dziejów, nie rezygnując z prawa do rozwoju, wizji wypracowanej przez wszystkie najważniejsze zaangażowane

strony z poszanowaniem argumentów przeciwników, czyli określeniem pozytywnych celów, do których można dążyć, działając w lokalnym i jednostkowym interesie a nie-sprzecznie z dobrem wspólnym, utrudnia nawiązanie rzeczowej dyskusji z tymi zainteresowanymi, którzy ponosić będą koszt ew. ograniczeń. Większość gmin górskich w swoje programy strategiczne wpisuje przecież na pierwszym miejscu rozwój turystyki całorocznej, jako podstawowego rodzaju aktywności zapewniającej poprawę sytuacji ekonomicznej mieszkańców. Oczekiwanie zatem, iż zrozumieją oni tych, którzy rozwój turystyki i związane z nią ożywienie gospodarcze traktują jako zagrożenie, jest najogólniej mówiąc pomyłką. Znacznie więcej zyskałyby obie strony, podejmując dyskusję *jak* realizować taki program, uwzględniając przesłanki ekologiczne, aby nie uszczuplić tego, co stanowi o atrakcyjności turystycznej regionu.

Oprócz posiadania uzgodnionych celów drugim, niezbędnym warunkiem osiągnięcia zrównoważonego rozwoju jest posiadanie skutecznych narzędzi realizacji zamierzeń. Trzeba przyznać, że w istniejących przepisach prawnych nie ma ich zbyt wiele. Nawet podstawowe narzędzia planistyczne, takie jak *studium* i *plany zagospodarowania*, nie dają wystarczającego zabezpieczenia przed deformacją układów osadniczych. Tylko *studium* obejmuje całość gminy, lecz nie ma ono mocy prawa lokalnego, nie zobowiązuje więc potencjalnych inwestorów. *Plany* natomiast stanowią prawo lokalne, ale obejmują często tylko niewielkie fragmenty obszaru gminy i chociaż mogą operować np. zakazem zabudowy na gruntach rolnych, nie zawierają treści przeciwdziałających skutecznie powstawaniu chaosu architektonicznego tam, gdzie zabudowa jest dopuszczona (por. przykład Maniowych). Poza tym ich brak nie ogranicza możliwości rozrastania się zabudowy na mocy indywidualnych decyzji *wzigt*, jeśli tylko zostaną spełnione minimalne warunki, natomiast ograniczenie zabudowy rolnej poza obszarami objętymi planem nie jest w ogóle możliwe.

Tak więc w chwili obecnej tylko szeroka dyskusja publiczna podjęta jeszcze na etapie opracowywania *studium* i *strategii* mogłaby doprowadzić do zastanowienia, jaki model rozwoju danej gminy rokuje jej powodzenie i co trzeba zrobić, a z czego zrezygnować, aby zapewnić jego realizację. Dla jakich więc obszarów powinno się opracować plany, mimo iż jest to dla gminy kosztowne, i wprowadzić zapisy ograniczające dowolność inwestowania, mimo iż będą wywoływać sprzeciw. Na etapie wniosków do planu nie ma już miejsca na takie zastanowienie, ponieważ w grę wchodzi interesy indywidualne.

Brak natomiast zupełnie precyzyjniejszych narzędzi stosowanych w wielu innych krajach europejskich, np. zapisu w planie niektórych cech decydujących o wyglądzie budynków (kolorystyka), zakazu budowy na terenach nieuzbrojonych (słynne polskie szamba masowo roszczeniowane przez użytkowników) itp., inne zaś,

jak scalenia i podział, stanowią martwą literę prawa wobec zgodnego interesu właścicieli gruntów i dysponującej dużym zakresem uznaniowości lokalnej administracji. Bez wprowadzenia takich narzędzi wiele słusznych zamierzeń długo jeszcze będzie musiało pozostawać w sferze życzeń.

Streszczenie

Artykuł zawiera historię budowy zbiorników oraz omówienie środowiskowych, przestrzenno-funkcjonalnych i społeczno-gospodarczych skutków ich realizacji w skali krajowej i regionalnej oraz lokalnej. Na tym tle oparto wnioski natury ogólnej.

Potrzebę ochrony doliny Dunajca przed powodzią rozważano już od początków XX wieku, podobnie jak możliwość wykorzystania potencjału rzeki w hydroenergetyce – zbiornik w okolicach Czorsztyna stanowił ważny element obu tych systemów. Jednak do pierwszych prac projektowych przystąpiono dopiero po tragicznej powodzi w 1934 r.

Po wojnie parokrotnie zmieniano koncepcję zbiornika pod wpływem blisko 40-letniej dyskusji, w której przeważały, albo względy techniczno-ekonomiczne, albo sprzeciw ekologów i konserwatorów przeciwko realizacji tej inwestycji w imię ochrony walorów środowiska. W ostatecznej wersji (której realizacja ukończona została w roku 1997) starano się uwzględnić racje obu stron. Ograniczono powierzchnię zalewu, przed rozpoczęciem prac przy zbiorniku przebudowano drogi, mosty i sieci infrastruktury, przeprowadzono wieś (nie bez kłopotów) oraz przeniesiono wszystkie obiekty zabytkowe. Przygotowano także program ochrony wód, gospodarki odpadami i monitorowania środowiska. W samej inwestycji hydrotechnicznej, na którą składają się: zbiornik główny i wyrównawczy, 2 zapory i 2 elektrownie, zastosowano najnowsze rozwiązania techniczne.

Dla mieszkańców przyległych gmin inwestycja stała się wielką szansą gospodarczą i cywilizacyjną przyspieszając rozwój i nieuchronne zmiany, jakim podlegać będzie wieś, nawet, jeśli położona jest w obszarze chronionym. Daje to asumpt do szerszych rozważań na temat modelu rozwoju wsi karpackiej w XXI wieku. Przyszłościowa wizja rozwoju ziem górskich musi uwzględniać przesłanki ekologiczne – ale winna być zbudowana przy czynnym udziale mieszkańców tych ziem, musi zatem uwzględniać także ich aspiracje i potrzeby.

Praca oparta została na analizie materiałów istniejących, uzupełnionej aktualnymi własnymi wywiadami w terenie oraz wywiadami wśród uczestników ówczesnych wydarzeń.

LARGE CAPITAL PROJECTS AND A MODEL OF THE CARPATHIAN VILLAGE DEVELOPMENT BASED ON THE EXAMPLE OF THE CZORSZTYN MAN-MADE LAKES

Summary

This article contains a history of the construction of man-made lakes and a discussion of environmental, spatial, functional, social and economic effects of such projects on local, regional and national scales. Our general conclusions are based on that background.

The need to protect the Dunajec River Valley against floods was considered early in the 20th century, similarly to an option of using the water power for the purpose of electricity generation: the man-made lake to be located in the Czorsztyń area was

supposed to constitute a significant element of both functions. However, initial design works started only after the tragic floods of 1934.

After World War II, the dam conception was changed several times under the influence of nearly 40-year-long discussions in which technical and economic reasons dominated, as well as objections of ecologists and environmental protection specialists acting in the name of natural values. In the final version (which was completed in 1997), designers tried to take into account positions of both parties. The lake surface area was limited, roads, bridges and infrastructure were constructed in advance and a village was relocated (not without problems), together with all landmarks. In addition, programmes of protecting water, waste management and environment monitoring were implemented. And the hydro-technological project, composed of the main lake, the equalising reservoir, two dams and two power stations, was equipped with the most recent solutions.

The project created a considerable business and civilisation opportunity for the local rural residents. It accelerated development and imminent changes affecting villages, even those located on protected areas. That situation suggests broader considerations of a model for the development of the Carpathian village in the 21st century. A vision of mountain area development must take into account ecological aspects, although it should also be built with active participation of local residents, so it has to comprise their needs and aspirations.

This work is based on the analysis of existing materials, supplemented with own field interviews conducted among those who participated in the respective events.

Key words: protected areas, large projects, rural development models, man-made lake, Czorsztyn

Dr hab. Anna Rębowska, prof. IRM i AP w Krakowie
Instytut Rozwoju Miast, Kraków